

Anna Nasiłowska

Życie świadome i nieświadome

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (130), 120-125

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Życie świadome i nieświadome

W PWN-owskim przewodniku *Literatura polska* z 1984 roku nie ma hasła „Irena Krzywicka”; w *Słowniku literatury polskiej XX wieku*, wydanym w 1992 roku przez Ossolineum a opracowanym przez zespół pod kierunkiem Aliny Brodzkiej, nie ma hasła poświęconego międzywojennej literaturze kobiecej, a prace Krzywickiej wspominane są ledwie kilka razy, pretekstowo. W syntezie historycznoliterackiej dwudziestolecia międzywojennego pióra Jerzego Kwiatkowskiego ta problematyka jest prawie nieobecna. Już jednak moje *Trzydziestolecie* (w ramach PWN-owskiej serii Mała Historia Literatury Polskiej) z 1995 roku uwzględnia Krzywicką na tle debaty obyczajowej „Wiadomości Literackich”. Dziś pominięcie tej pisarki w jakichkolwiek opracowaniach wydaje się nie do pomyślenia. Składa się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, sytuację zmieniło ukazanie się autobiografii Krzywickiej. *Wyznania gorszycielki* w opracowaniu Agaty Tuszyńskiej ukazały się w 1992 roku, stały się książką czytaną, wznawianą i doczekały się kontynuacji w postaci reporterskiej książki Agaty Tuszyńskiej o późnym okresie życia autorki *Sekretu kobiety*. Wznowiono także nieobecne od lat na rynku książki Ireny Krzywickiej, powieści i szkice, co jest zasługą wydawnictwa Nisza. Ale nie tylko, podkreślić tu trzeba również bardzo cenny wybór międzywojennej publicystyki Ireny Krzywickiej *Kontrola współczesności* w opracowaniu dr Agaty Zawiszewskiej i wydany przez FemiNOTEKę, do którego jeszcze wrócę. Poza tym, począwszy od lat 90., pisarstwo Krzywickiej stało się bardzo interesujące dla polskiej humanistyki z kilku powodów: ze względu na żydowskie pochodzenie Krzywickiej – jako przykład asymilacji – i ze względu na współczesne zainteresowanie pisarstwem kobiet oraz pojawienie się dość podobnych impulsów jak w dwudziestoleciu międzywojennym. Myślę tu o aktualności problematyki równości płci, zaostrzeniu się dyskusji na temat ról społecznych kobiet i przemian obyczajowych, co i w dwudziestoleciu, i po 1989

roku, stanowi jeden z wątków debaty w nowej demokracji, w której wiele tego typu spraw musi być przedmiotem nowego kontraktu płci. W humanistyce pojawiły się inspiracje zachodnim feminizmem i krytyką spod znaku *gender studies*.

Na recepcję zachodniej humanistyki feministycznej składają się przekłady całych książek lub pojedynczych artykułów oraz syntetyczne publikacje problematyzujące – jak książka Kazimierza Ślęczki czy niedawno wydana *Feministyczna krytyka literacka* Krystyny Kłosińskiej. Kurs teorii literatury też uwzględnia ten sposób podejścia, na przykład w wersji zaproponowanej przez Annę Burzyńską i Michała Pawła Markowskiego. W tej sytuacji opisanie polskiej refleksji zorientowanej na problematykę wzorców genderowych w okresie międzywojennym stało się jednym z pilnych zadań. I to oczywiście od lat jest bardzo żywy nurt polskiej historii literatury, choć do tej pory brakowało opracowania dotyczącego kobiecej krytyki literackiej, i tu szczególnie – twórczości Ireny Krzywickiej.

Obszerna książka Agaty Zawiszewskiej *Życie świadome*¹ odpowiada więc na aktualne zapotrzebowanie i wypełnia istotną lukę w obrazie dwudziestolecia międzywojennego. Nie mniej cenny jest wybór prac publicystycznych Krzywickiej² przygotowany przez tę samą autorkę, zwłaszcza wobec trudności w dostępie do roczników „Wiadomości Literackich”. Gdy mikrofilmy zaczęły gwałtownie tracić ostrość, praktycznie nie można było polecać do czytania publicystyki Krzywickiej studentom. W tej sytuacji wybór, przygotowany w trakcie prac nad książką, praktycznie przywraca publicystykę tej pisarki do żywego obiegu humanistyki. Boya wydano kilkakrotnie, nieobecność klasycznych (dlatego że dyskusyjnych i wyrazistych) artykułów Krzywickiej z „Wiadomości Literackich” stanowiła nieuzasadnione zaniedbanie.

Obszerna monografia publicystyki Ireny Krzywickiej to praca niezwykle wielostronna. Uwzględniła ona szerokie konteksty, takie jak myśl socjologiczna Ludwika Krzywickiego, związki z myślą socjalistyczną i ideami lewicowymi inteligencji (poprzez matkę Ireny), wpływ publicystyki społecznej sędziego Lindseya i refleksji moralnej Bertranda Russella. Uwzględnia też inspiracje literatury francuskiej, które dla Krzywickiej, autorki wywiadów z pisarzami francuskimi, mogły mieć znaczenie formujące. Jest to materiał rozdziału pierwszego, który stanowi rekonstrukcję zaplecza intelektualnego Krzywickiej. Przedstawia się ono imponująco, przede wszystkim dzięki świetnej pracy interpretacyjno-historycznej Agaty Zawiszewskiej, uwzględniającej różnorodne dziedziny. Powstaje w ten sposób bardzo rozległy pejzaż intelektualny, składający się na obraz inspiracji obecnych w „Wiadomościach Literackich”. Zwraca uwagę wykorzystanie przez autorkę prac historycznych sprzed 1989 roku, poświęconych genealogii ruchów lewicowych w Polsce w początkach XX

¹ A. Zawiszewska *Życie świadome. O nowoczesnej prozie intelektualnej Ireny Krzywickiej*, Wydaw. Nauk. US, Szczecin 2010.

² I. Krzywicka *Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924-1939*, red. A. Zawiszewska, Wydaw. Feminoteki, Warszawa 2008.

Roztrząsania i rozbiory

wieku. Preferencje dla tej problematyki w poprzednim ustroju były niewątpliwie motywowane ideologicznie, co nie oznacza jednak, że szczegółowe rozpoznania historyczne nie dały wartościowych i istotnych do dziś rezultatów.

Rozdział drugi, zatytułowany *Genologia*, dotyczy gatunków uprawianych przez Krzywicką: jej wywiadów, felietonów, recenzji i reportaży. Zwraca tu uwagę bardzo trafna charakterystyka stylu jej krytyki literackiej, który unika naukowości i znajduje wzorzec w inteligenckiej sztuce konwersacji.

Kolejne dwa rozdziały z ogromną wnikliwością rekonstruują zarys poglądów Krzywickiej. Autorka odwraca dość często pojawiającą się opinię, że Krzywicka była uczennicą Boya i – jako niesamodzielna intelektualnie – ograniczała się do reprodukcji i przetwarzania jego poglądów. Tymczasem z całą pewnością Boya i Krzywicką wiele intelektualnie łączyło jeszcze zanim się poznali, ale jednocześnie z nawiązaniem ich relacji, w publicystyce Boya obserwować możemy istotny zwrot ku aktualnej problematyce społecznej. Sama Krzywicka mówiła o swojej inspirującej roli wobec niego i tak chyba było. Poza tym zabieg przywrócenia pisarstwu Krzywickiej właściwego formatu intelektualnego ma charakter rewindykacyjny, przeciwstawia ideał intelektualny negatywnemu stereotypowi „gorszycielki”, wykorzystywanemu do dziś w celach reklamowych jako wabik dla spragnionych sensacji. Ten zabieg nie jest jednak niewinnym opakowaniem dla istotnych treści, bazuje na ukształtowanym w dwudziestoleciu stereotypie. Zamiast „gorszycielki” i skandalistki pojawia się tu zupełnie inna figura: europejska intelektualistka, podejmująca wyzwanie swojej epoki, otwarta na różnorodne nowe prądy, kobieta twórcza.

To świetnie, ale jednocześnie była Krzywicka intelektualistką swego czasu i nie ma chyba potrzeby dowodzenia jej nieomyślności w każdej sprawie. O ile dla Agaty Zawiszeńskiej odkryciem intelektualnym, związanym z kręgiem „Wiadomości Literackich” była Irena Krzywicka, tak dla mnie – postacią najbardziej interesującą tego środowiska jest Stefania Zahorska. Autorka pracy wspomina o niej (bo i trudno się z jej twórczością nie zetknąć, analizując „Wiadomości Literackie”), ale najwyraźniej nie do końca przyznaje jej właściwe miejsce, określając ją jako „krytyczkę filmową”. Specjalność Zahorskiej to historia sztuki, pisała również o filmie, jednak nie można lekceważyć jej reportaży (z Niemiec i z ZSRR) i powieści, jak również faktu, że podczas wojny była głównym piórem publicystycznym „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich”. Różnica intelektualna pomiędzy Krzywicką a Zahorską polega na absolutyzacji u tej pierwszej świadomości. Użyte w tytule monografii określenie „życie świadome”, przywołujące dodatek do „Wiadomości Literackich”, jest tu kluczem do intelektualnej absolutyzacji. A co z życiem nieświadomym? Krzywicka ignoruje psychoanalizę, nie uwzględnia w ogóle roli czynnika nieświadomego w psychologii i w swojej wizji społecznej. Wierzy w świadomość do tego stopnia, że zakłada całkowitą racjonalizację myślenia o seksualności, zniesienie istniejących tabu, kreśli projekt udoskonaleń życia społecznego w oparciu o „uświadomienie”. Tytuł wybrany dla zbioru publicystyki – *Kontrola współczesności* – też akcentuje tę samą sprawę. To jest główny i zarazem najsłabszy punkt myślenia pisarki, pokazujący, jak pewien poważny odłam polskiej

inteligencji podporządkował swoje myślenie utopijnym w istocie założeniom, wywodzącym się z dość powierzchownej recepcji pewnego nurtu myśli oświeceniowej, które w istocie przygotowały przyjęcie zlepka marksistowsko-postępowego jako słusznej podstawy po II wojnie. Do dziś słaba obecność myśli psychoanalitycznej w Polsce stanowi barierę intelektualną w przyswojeniu wielu nurtów humanistyki zachodniej. Oczywiście, główną przyczyną tego stanu rzeczy było uznanie psychoanalizy za burżuazyjną, ale była i inna, którą widać wyraźnie już u Krzywickiej.

To oczywiście zarzut intelektualny wobec bohaterki pracy, czyli przedmiotu badań, a nie autorki monografii. Wystarczyło jednak nieco inaczej dobrać Irenie Krzywickiej konteksty intelektualne, aby wykazać także nieoczywistość jej stanowiska. Te konteksty mogłyby zostać skonstruowane w kręgu pisarek „Wiadomości Literackich” – możliwe zestawienie to nie tylko Zahorska, także Maria Morska, publikująca jako Mariusz Dawn, autorka reportaży społecznych. Zarówno Zahorska, jak i Morska były niezwykle wyczulone na konteksty polityczne i rysującą się problematykę totalitaryzmu, w reportażach i jednej, i drugiej pojawia się poważna refleksja polityczna i pewna wrażliwość mikrosocjologicznej obserwacji, którą Krzywicka ma rozwiniętą w dużo mniejszym stopniu. Według Zahorskiej totalitaryzmy XX wieku – mocno upraszczając – są spóźnionym dzieckiem XIX-wiecznej postępowości, bazującej na jednoznacznie optymistycznej i jednostronnej koncepcji oświecenia i postępu. Tymczasem Krzywicka i Boy reprezentują tu taką linię myślenia, która nie jest w stanie wykroczyć poza ten typ racjonalizmu, opartego na „świadomości” i „kontrolu”. Ich postawy nie można do końca utożsamiać z kręgiem „Wiadomości Literackich”, gdyż obecne tam były różne modele intelektualne.

Nie jestem przekonana, czy trzeba kreować Krzywicką na jednoznaczną bohaterkę pozytywną. Autorka monografii, broniąc swoją bohaterkę przed przyprawianiem jej „gęby gorszycielki”, nie zauważa jednocześnie, jak deprecjonującego w stosunku do twórczości kobiet określenia używa sama bohaterka jej pracy: „jazgot niewieści”... To z pamfletu Krzywickiej na zmetaforyzowanie stylu, którego przykłady czerpie z twórczości Marii Kuncewiczowej i Ewy Szelburg-Zarębiny: „Całą siłą starała się zdławić w sobie i zgnieść śliski guz nabrzmiewającego w głębi płaczu” albo: „Wspomnienie jest sojusznikiem tajemnicy. Owija się w białe giezło, jak cichy duch. Kładzie ostrzegawczo palec na bezkrwiste usta. Mówiąc sykiem szeptem, zaprzysięga niepamięć”³. To miałby być ów jazgot niewieści? Trochę cichy. Jest to proza impresyjna, w której język nastawiony jest na szukanie nowego wyrazu dla dość ulotnych uczuć. Ta koncepcja prozy sprzeczna jest oczywiście z realistycznymi założeniami wychwalanych przez Krzywicką sag rodzinnych, na przykład Romain Rollanda. Chociaż akceptowała Colette (jako obyczajową skandalistkę) i chwaliła niezmiernie Pawlikowską-Jasnorzewską (co prawda, chyba nie do końca ją rozumiejąc), pisarka, w imię własnych racjonalizacji, tępiła bezwzględnie także inaczej piszące kobiety, zakładając, że jej model jest jedyną możliwą wersją literatury feministycznej.

³ Cyt. za: I. Krzywicka, *Kontrola współczesności...*, s. 156.

Roztrząsania i rozbiory

Krzywicka była wrażliwa na pewien typ prozy, ale gdy w grę wchodzi rzeczywiste próba skonstruowania „kobiecego języka”, nastawionego na emocje, na poszukiwanie odczuć ledwie świadomych, możliwych do uchwycenia przez metaforę, staje się głucha i powtarza krzywdzący stereotyp. Zapewne nie podobał jej się też Bruno Schulz, bo to metaforyzacja... Ten typ prozy dotyka elementu nieświadomego wyobraźni twórczej. Wrażliwość krytyczna Krzywickiej, ograniczonej do postrzegania „życia świadomego”, nie obejmuje języka opartego na założeniach dalekich od prozy realistyczno-społecznej, wiernej wobec konkretności. I jeszcze okazuje się, że jeśli to pisała kobieta, stanowi w mniemaniu publicystki okoliczność obciążającą. Posłuchajmy dalej komentarza Krzywickiej:

Pisarz wyżywa się w powieści, jego stosunek do bohaterki jest w znacznej mierze seksualny – to kobieta, na której w danej chwili skupia się jego uwaga, która pochłania jego myśli. Ale skąd u kobiet to cackanie się z różnymi Naunami, Wiškami, Natami? Jest w tym coś niezdrowego.⁴

Czy tego nie pisał jakiś straszny macho II RP? Nie, to Irena Krzywicka.

Pisarka nie była postacią jednoznaczną, a jej sądy są bardzo często powierzchowne, także na tle myślenia kobiet w tym samym okresie. Praca Zawiszewskiej zawiera jedno genologiczne wykluczenie: nie obejmuje międzywojennej prozy Krzywickiej... Jej uwzględnienie dałoby w efekcie monografię pisarki w okresie międzywojennym, ale nieuchronnie ukazałoby fiasko jej literatury mimo niewątpliwie świetnego pióra, czego dowodzi *Małżeństwo Wobicy*.

Druga część tytułu książki Agaty Zawiszewskiej – *O nowoczesnej prozie intelektualnej Ireny Krzywickiej* – wydaje się dość dyskusyjna. A jej proza artystyczna? To było ważne doświadczenie literatury spod znaku świadomości i postępowej reformy. Krzywicka była niezłą publicystką. Ciekawe, że przemyślała socjologię Ludwika Krzywickiego, a nie przyswoiła sobie dorobku Stanisława Brzozowskiego, który był bliski jej rodzicom. Myślenie Brzozowskiego w momentach, gdy osiąga on subtelność jako wrażliwy krytyk, czuły na poezję Młodej Polski, bardzo by się Krzywickiej przydało.

Pewna część obrony Krzywickiej przed wykluczeniem jest zupełnie nietrafiona. We wstępie pojawiają się zarzuty wobec Antoniego Słonimskiego, że nie umieścił jej w *Alfabecie wspomnień*, oraz Iwaszkiewicza, że pominął w *Alei Przyjaciół*. Słonimski nie lubił Krzywickiej i miał do tego prawo, być może trochę rywalizowali w uwielbieniu dla postępowości Wellsa, którego głównym propagatorem, wielbicielem i admiratorem był on sam. Podczas wojny w Londynie zetknął się z Wellsem osobiście i tu mogłoby nastąpić rozczarowanie co do dwóch spraw: Wells był antysemitą, a jego wizja przyszłości świata wykluczała odbudowę niepodległości Polski. Nie ostudziło to jednak Słonimskiego. To są jednak dalsze historie, pokazujące, jak wiele postępowi intelektualści byli w stanie poświęcić dla idei postępu.

⁴ Tamże, s. 157.

Krzywicka nie była też przyjaciółką Iwaszkiewicza ani jego żony, a jego książka nosi tytuł *Aleja Przyjaciół*. Przed wojną mieszkali w niewielkiej odległości w Podkowie Leśnej, ale ich myślenie o sztuce dzieliło bardzo wiele, by nie powiedzieć, że przepaść. Podczas wojny Krzywicka mogła liczyć na pomoc Stawiska. To bardzo wiele. Podobnie jakąś karykaturalną insynuacją jest powtórzony we wstępie za Markiem Edelmanem zarzut wobec Marii Dąbrowskiej, że odmówiła pomocy Krzywickiej z funduszy Bundu, bo ta miała dziecko z Boyem-komunistą. Po pierwsze – nie miała, po drugie – czy Dąbrowska dysponowała funduszami Bundu? I czy Krzywicka rzeczywiście prosiła ją o pomoc, a ta odmówiła, mając środki? A może pieniądze były potrzebne dla ukrywających się, w znacznie cięższej sytuacji? Tu także polonistę obowiązuje podstawowy element warsztatu historyka: krytyka źródeł.

Książka Agaty Zawiszeńskiej w istotny sposób wzbogaca naszą wiedzę o życiu intelektualnym Polski międzywojennej. Zarzuty wynikają z utopijnego marzenia, że mogłaby to być książka czytana przez całą polską inteligencję do poduszki. Cóż, jest na to zapewne zbyt gruba... Pozostaje też pytanie, czy krytyczka musi wchodzić w rolę adwokacką swojej postaci, dowodząc, że ta za każdym razem miała rację. Krzywicka jest trochę polską Simone de Beauvoir, ciekawe, że wcześniejszą i mniej docenioną. Nie stawiamy jej jednak pomnika z brązu. Boy wiedział, że brązownictwo źle robi wszystkim, i publiczności, i postaciom wpychanym na pomnik.

Anna NASIŁOWSKA

Abstract

Anna NASIŁOWSKA

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

LA conscious/unconscious life

Review: Agata Zawiszeńska, *Życie świadome. O nowoczesnej prozie intelektualnej Ireny Krzywickiej* ['A conscious life. Irena Krzywicka's modern intellectual prose works'], Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego [The Szczecin University Press], Szczecin 2010.

The book under review comes out as the first penetrating piece of criticism on the journalistic writing of Irena Krzywicka, an extremely popular female author before World War 2. An exponent of emancipation-oriented feminism, she contributed to *Wiadomości Literackie* weekly. Although still active as an author after WW2, she almost fell into oblivion; today, her output calls for being re-established. Ms. Zawiszeńska stands by Krzywicka in any and all her intellectual opinions, and the reviewer shows in what ways the book author's concepts are unobvious.